

Pomnik ku czci Pomordowanym Żydom Lubelszczyzny
Foto: Stefan Kiełsznia

„W każdej garstce popiołu...”

19 listopada 1985 roku Telewizja Polska emitowała film zatytułowany „W każdej garstce popiołu...”. Film ten przedstawiał historię starego Lublina, w którym pierwiastki żydowskie odegrały tak istotną rolę i stworzyły kulturę jedyną w swoim rodzaju, niepowtarzalną, która stała się częścią kultury narodowej. Chcemy dziś przedstawić naszym czytelnikom dra Symchę Wajsa, człowieka, dzięki któremu ten film powstał i dzięki któremu możemy dziś mówić o wspaniałej spuściznie kulturalnej i pamiątkach żydowskich starego Lublina.

Co skłoniło Pana do tego aby zrealizować film „W każdej garstce popiołu...”. Zwracam się z tym pytaniem do Pana dr Symchy Wajsa.

Historia tego filmu ciągnie się bardzo długo. Jestem w posiadaniu ogromnej ilości materiału — dokumentacyjnego, ikonograficznego, faktograficznego dotyczącego historii miasta Lublina, ten zbiór jest oczywiście cały czas uzupełniany. Mam dziś około 2500 zdjęć nigdzie nie publikowanych, unikalnych. Są to zdjęcia ze starych albumów, zbierane wszędzie, niektóre z nich są robione przez Niemców — oczywiście mam tu na myśli zdjęcia z czasów okupacji. Ludzie, którzy byli zainteresowani tym tematem — realizatorzy dotarli do mnie, i tak zaczęliśmy pracować nad filmem. Byłem z tego ogromnie zadowolony. Każde wspomnienie o starym Lublinie jest dla mnie nie tylko wielkim przeżyciem emocjonalnym, ale także świadomością, że przekazuję pewien kadr historii, pewną wiedzę, która powinna być poznana i pozostać w naszej świadomości. Dlatego bardzo jestem wdzięczny i chciałbym za ten film podziękować realizatorom — Maciejowi Leszczyńskiemu i Maciejowi Siemięńskiemu, którzy ten film nakręcili.

Lublin jest miastem Pana młodości, miastem, które Pan zna i darzy wielkim sentymentem, ale chyba nie tylko o sentyment chodziło?

Tak, to miasto które bardzo kocham i może dlatego nie mogę o nim mówić bez bólu. Każde wspomnienie jest bolesne, tak jak bolesna jest historia lubelskiego żydostwa, którą chciałem przekazać w filmie.

Wojna zastała Pana w Lublinie?

Tak, wyjechałem stamtąd 2 września 1939 roku, a wróciłem 21 czerwca 1946 roku, pamiętam, że dzień był taki piękny i upalny jak dziś. Jechałem pociągiem ze Związku Radzieckiego z żoną i dziećmi do Wrocławia. Jechaliśmy przez Lublin. Nie mogłem się oprzeć i wysiadłem. Powiedziałem, że następnego dnia dotrę do Wrocławia. I ten właśnie pierwszy dzień w Lublinie był dniem, którego nigdy w życiu nie zapomnę. Miasto było bez treści, bez duszy, domy, które zostały, były tylko łem. Szedłem z dworca pieszo i nie spotkałem ani jednego Żyda. Nie mogłem znaleźć nikogo, moi bliscy stali się prochem i popiołem.

Czy stąd tytuł filmu?

Tak, „W każdej garstce popiołu... szukam swoich bliskich” to jest fragment z poezji Icchaka Kacnelsona. Taki jest też napis na Pomniku ku czci Pomordowanym Żydom, który stoi w Lublinie.

Czy Lublin ma szczególne znaczenie jeśli chodzi o jego związek z żydostwem?

O tak, ma właśnie to szczególne znaczenie. Już w XVI wieku powstała tu żydowska kultura sakralna, jedna z najważniejszych. Remuh z XVI w., który jest w Krakowie był uczniem żydowskiej uczelni w Lublinie. Lublin nazywany był Jerozolimą Polski, nazywany był też „miastem matki Izraela”. Pierwszy przywilej o otwarciu uczelni rabinackiej nadany był przez króla polskiego Zygmunta Augusta w 1567 roku. Następne przywileje królewskie

(Dokończenie na str. 10)

„W każdej garstce popiołu...”

(Dokończenie ze str. 12)

zezwalały na wybudowanie Jeszivy i Synagogi, która po przeróbkach i remontach dotrwała do 1939 roku. Dziś to są tylko wspomnienia ludzi żyjących, dokumenty i pamiątki po tym co było. Pokazanie tych pamiątek było moim zamierzeniem podczas realizacji filmu.

Czy chciałby Pan podzielić się z nami refleksjami, które zainteresują na pewno naszych czytelników zarówno tych, którzy film oglądali jak i tych, którzy go nie widzieli. Nie jest moim zamierzeniem oczywiście skłonić Pana do opowiadania filmu. Pokazano tam wiele miejsc, po których oprowadzał Pan swoją żonę, wiele miejsc, które zostawiły trwały ślad kultury żydowskiej w mieście. Chciałabym aby Pan przypomniał kilka fragmentów, które zdaniem Pana zasługują na szczególną uwagę.

Proponuję ograniczyć się do czterech konkretnych tematów, jakie były między innymi oczywiście pokazane w filmie.

Pierwszy to wydarzenie związane z Sejmem — nazywanym „Waad Arba Aracot”; drugi temat to historia „Klasztoru żydowskiego”; następnie warto zatrzymać się nad rolą jaką odegrał „Dom Ludowy im. I. L. Pereca”; na zakończenie chciałbym przypomnieć kilka faktów związanych z Pomnikiem ku czci Pomordowanych Żydów Lubelszczyzny.

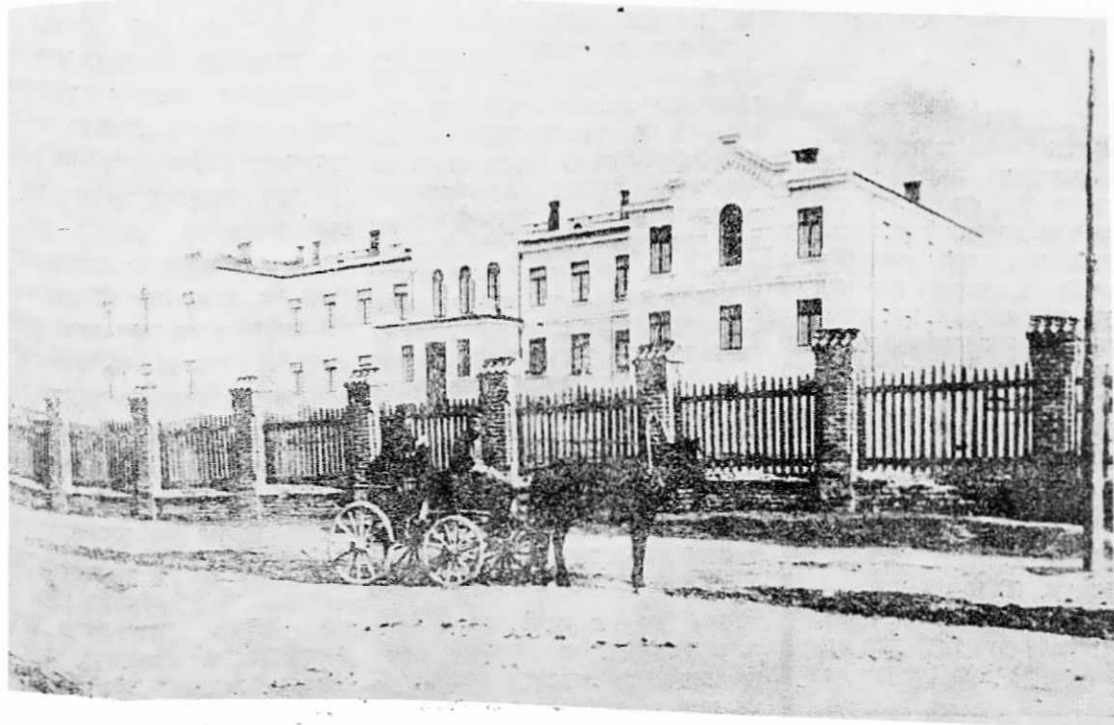
Każde z tych wydarzeń na pierwszy rzut oka stanowi oddzielne zagadnienie, ale wszystkie one spięte są jedną klamrą — tradycją kultury i historią żydowskiej Lublina.

W filmie pokazano i wspomniano o tym, tak że Pana wypowiedź będzie niejako komentarzem i przypomnieniem.

A więc tzw. Sejm Żydowski, nie będę przedstawiał obszernie historii tego sejmiku, chcę tylko wspomnieć o jego genezie i działalności w zarysie. Ten parlament żydowski nazywany „Waad Arba Aracot” (zarząd czterech krajów) istniał od 1580 roku aż do 1764.

W skład „Waad” wchodziły cztery kraje — Wielkopolska, Małopolska, Ruś i Litwa. Posiedzenia sejmiku odbywały się w Lublinie. Do jego głównych zadań należały sprawy ekonomiczne i prawne, ważną rolę odgrywały problemy związane ze sprawami religijno-obyczajowymi.

Na tych ostatnich chciałbym się zatrzymać trochę dłużej, gdyż w pewnym stopniu charakteryzują działalność sejmiku. A więc na przykład na kilku posiedzeniach postulowano napiętnować tych rabinów, którzy w sposób nieetyczny objęli rządy. W 1594 roku rozpatrywano sprawy dotyczące druku modlitewników — zabroniono sprzedaży książek drukowanych w Bazylei. Uregulowano zagadnienia koźsznego mięsa i wina, uporządkowano sprawy dotyczące kąpiel w rzekach, jak również sprawy rozrzutności wśród bogatych warstw ludności żydowskiej, na przykład ustalono liczbę gości na zaręczynach i na innych przyjęciach, co było zależne od podatku kahalnego. Przedstawiając te na pozór drobne uchwały i zarządzenia można sobie wyobrazić jaki miał szeroki



Lublin, ul. Lubartowska, Szpital żydowski. fotografia z 1898 r.

Ze zbiorów Henryka Gawareckiego



Lublin, ulica Nowa

Foto: Stefan Kielsznia

wpływ i jak ogromną odgrywał rolę „Waad” w życiu codziennym Żydów. Warto dodać, że była to jedyna tego typu instytucja działająca w Polsce. Był to parlament żydowski przedstawiający radę jako jedyną władzę żydowską Żydów polskich. Uchwały tu podjęte obowiązywały wszystkie kahalny w czterech krajach. „Waad” zakończył swoją lubelską działalność w 1684 roku.

Drugi temat, który należy przypomnieć to „Klasztor żydowski”. To bardzo dziwna i ciekawa historia. Otóż w 1611 roku powstała w Lublinie instytucja charytatywna — Szpital św. Łazarza utrzymywany przez Bractwo Miłosierdzia. Klasztor ten miał być szpitalem dla ludności polskiej, była też przy nim kaplica św. Wojciecha. Spełniał klasztor również rolę schronienia dla bezdomnych. W pewnym okresie cały ten budynek stał pusty, ponieważ znajdował się w dzielnicy żydowskiej zaczęli tam przybywać bezdomni Żydzi i korzystali z tego schronienia przez parędziesiąt lat i stąd wzięła się nazwa „klasztor żydowski”. Budynek ten stoi do dziś, mieści się w nim Szpital Akademii Medycznej. Zresztą z tym miejscem łączą się jeszcze inne fakty historyczne,

ale trzeba by temu poświęcić oddzielny artykuł.

Myślę, że Pana opowieść wzbudzi zainteresowanie czytelników i może zająrzeć do odpowiednich źródeł czy literatury aby dowiedzieć się czegoś o „Klasztorze żydowskim”. Może zajmiemy się teraz „Domem Ludowym im. I.L. Pereca” który w swoim czasie odegrał tak ważną rolę.

Historia Domu Pereca jest krótka ale wymowna. Otóż w 1934—35 roku zaistniała konieczność zmiany lokalu żydowskiej szkoły powszechnej, która nosiła imię Pereca. Po prostu warunki lokalowe i sanitarne nie odpowiadały ówczesnym wymogom. Powstała myśl aby wybudować „Dom Ludowy im. I.L. Pereca”, w którym oprócz biblioteki, sali teatralnej mieściłaby się również część szkolna. Starano się wykończyć tę szkołę na rozpoczęcie roku szkolnego 1 września 1939 roku. Ale wszystko ułożyło się inaczej. Niemcy ten dom wykończyli i z niego korzystali, przetrwał on wojnę. Po wojnie odegrał swoją najważniejszą rolę, służył jako tymczasowe schronienie dla Żydów, którzy przybywali do Polski i nie mieli gdzie zamieszkać. Ten budynek stoi do dziś przy ulicy Czwartek i mieści się w nim Instytut Wsi.

I ostatni temat, o którym chciałem wspomnieć to „Pomnik ku czci Pomordowanym Żydom Lubelszczyzny”. Jest to Pomnik, którego historia ciągnie się od 1959 roku, a odsłonięcie Pomnika nastąpiło 9 listopada 1963 roku. Jest usytuowany na tyłach Zarządu Miasta przy ul. Hanki Sawickiej. Przy Pomniku spotykają się ci, którym udało się przeżyć, a którzy pozostawili w Lublinie swoich bliskich. Napis na Pomniku „W każdej garstce popiołu szukam swoich bliskich” ma bardzo głęboki sens, chociaż tylko symboliczny. Każde wspomnienie o Lublinie to wspomnienie o ludziach, których straciliśmy i teraz szukamy tylko ich śladów i pamiętek po nich.

Film, o którym mówimy ma przekazać pamięć o żydowskim Lublinie przyszłym pokoleniom. Ma im przypominać o Żydach, którzy tu mieszkali przez stulecia i o tych, którzy tu zginęli w czasie straszliwej gehenny narodu żydowskiego i myślę, że taką rolę spełni.

Dziękuję za rozmowę

RENATA SAKS